

# KURYER IMPERTYNENCKI



aperiodyk hucpiarzy wszelakich

ESLIMAR

9 czerwca 2018 roku

WYDANIE VIII

## (R)EWOLUCJA KURYERA

ZMIENIAMY SIĘ DLA  
NASZYCH CZYTELNIKÓW

**W** dzisiejszym wydaniu, mamy zaszczyt zaprezentować Państwu zupełnie nowy format naszego aperiodyka.

Wysłuchując się w uwagi i propozycje kierowane do naszej redakcji, wychodzimy dodatkowo z własnymi inicjatywami. Jednym z postulatów jakie ostatnio usłyszeliśmy, było wydanie gazety w formacie PDF, dostępnego do pobrania na dysk.

Ma to tę niewątpliwą zaletę, że możemy rozszerzyć naszą dystrybucję poza granice Sarmacji. Oprócz tego, możemy pomieścić więcej ciekawej i różnorodnej treści, w tym co ważniejsze wiadomości i opinie na temat nie tylko Księstwa, ale całego Polinu.

Jeżeli chcesz wesprzeć wydawnictwo oraz podziękować za włożony trud, nie zapomnij o serduszku oraz dotacji — pamiętaj, że można ją złożyć w kwocie większej niż 500 libertów!

REDAKTOR NACZELNY



Czy tak niedługo będziecie wyglądała wymiana argumentów w tym konflikcie?

### CZY GROZI NAM WOJNA Z DREAMLANDEM?

**ZAGRANICA** | W wyborach premiera Dreamlandu, duże szanse ma kandydat który jawnie opowiada się za użyciem siły wobec Sarmacji. Kiełbasa wyborcza, czy realna groźba?

**Z** walki o fotel szefa dreamlandzkiego rządu, wycofał się jeden z dwóch kandydatów, William wicehrabia Oxlade-Chamberlain, obecny MSZ Królestwa.

W wyścigu o urząd pozostała więc jedna postać, Casimir Johannes Maximiliaan Oranje-Nassau. Najbardziej jaskrawym punktem jego programu

wyborczego jest prowadzenie „agresywnej polityki względem Księstwa Sarmacji”. Jak nietrudno się domyślić, *casus belli* w tym przypadku stanowić ma sprawa konfliktu o Awarę Południową.

**C**zęść polityków dreamlandzkich, w tym ta reprezentująca skrzydło Klubu Politycznego Św. Augustyna, od dawna poszukiwała sposobu na wypowiedzenie umów między Sarmacją a Dreamlandem, podług których całość spornej wyspy należy do Księstwa. Jak jednak się okazało, prawo traktatów, respektowane póki co przez polityków KD, sprzyjało Sarmatom.

**N**ikt jednak z osób, które mają, lub mogą mieć wkrótce realny wpływ na politykę KD, jak do tej pory nie głosił tak skrajnego poglądu dotyczącego rozwiązania źródła konfliktu. Rozwiązania, które może go tylko pogłębić. Sarmacja powiązana jest Sojuszem Gellońskim z Republiką Bialeni. Dodatkowe wzmocnienie na wodach zachodnich stanowi od niedawna Hasseland, będący już formalnie częścią Sarmacji. Biorąc pod uwagę również kontynentalną część Baridasu oraz sąsiadujące terytoria teutońskie, scholandzka część

Dreamlandu jest całkowicie otoczona w zasadzie od każdej ze stron. Sama Awara, wydaje się więc bez możliwości stawiania dłuższego oporu.

Inaczej wygląda właściwa część Królestwa. Nie wiemy również, jak zachowa się Wandystan, ostatnio coraz ściślej romansujący z Dreamlandem. Czy więc w razie wybuchu konfliktu, czeka nas wojna światowa?

**R**zeczą jednak najważniejszą jest to, czy ewentualny Premier Dreamlandu rzeczywiście będzie chciał

zrealizować swoje agresywne plany. Trzeba pamiętać, że w polityce zagranicznej rząd KD współpracować musi z Królem. JKM Alfred, mający konotacje sarmackie, a przede wszystkim — szanujący prawo międzynarodowe i podpisane przez Dreamland umowy, może być istotnym czynnikiem blokującym jakiegokolwiek groźby użycia siły. Dość jednak prawdopodobne, że misterne plany pana Oranje-Nassau, są jedynie krzykliwym argumentem wyborczym i sposobem na zwiększenie aktywności w Dreamlandzie.

## Wybory w Sarmacji

**POLITYKA** | Trwające już wybory kanclerskie są o tyle ciekawe, że po raz pierwszy nie pokrywają się z przetasowaniem w Sejmie. Czy jest to jednak pierwsza i ostatnia taka szansa?

**O**dkąd wrócił Sejm wybierany w wyborach, Kanclerz zgarniał wraz z fotelem szefa rządu, posadę lidera większości Sejmowej. Wcześniej mieliśmy do czynienia z Sejmem Wielkim, gdzie nie dało się wskazać jednolitego, prokanclerskiego skrzydła. Potem wybory parlamentarne i rządowe albo się ze sobą pokrywały, albo były przeprowadzane w wyniku uchwały Sejmu w sprawie skrócenia swojej kadencji.



**T**eraz jednak może dość do sytuacji, w której nowy szef Rządu zamiast wykreować rzeczywistość i stosunki w parlamencie od zera, będzie musiał się do nich przystosować.

Nie jest to i tak przesadnie trudne, z uwagi na obecny podział mandatów w Sejmie, gdzie żadne ugrupowanie kandydatów na Kanclerza, nie ma ustalonej przewagi. Wszystko może się zmienić, jeżeli posłowie MRD wejdą w koalicję z posłem *Ruchu Odnowy w Powadze*.

**M**ożna więc przypuszczać, że będą to ostatnie tego typu wybory, oderwane od głosowania na swoich przedstawicieli w Sejmie, z uwagi na zapowiedzi powrotu do przedniego modelu parlamentarno-gabinetowego. Na ten moment, za przywróceniem Rządu opartego o większość Sejmową opowiada się 3/5 posłów. Wszystko może jednak rozstrzygnąć wynik referendum w tej sprawie.

## Kryzys w TK

**SĄDOWNICTWO** | Sejm powołał trzech nowych Asesorów TK. Kolejna kandydatura jest obecnie przegłosowywana.

**W**szystko wskazuje więc na to, że przejściowe zamieszanie kadrowe w wymiarze sprawiedliwości, zostanie wkrótce zażegnane.

Nie można nie zauważyć, że problemy z obsadą wakatów zdarzają się ostatnio zbyt często. Nie tak dawno temu, ówczesny Marszałek Trybunału, Heach-Romański, wnioskuje o rozszerzenie składu TK do 6 asesorów. Ostatnio ciężko jest jednak znaleźć chociażby wymaganych pięciu.

**C**zy powinniśmy wobec tego szukać sposobu na reformy działania naszego sądu? Jak do tej pory, większość skupiała się na zmianach KppTK, jednak ustrój sądownictwa jako taki, nie był przedmiotem szerszej uwagi. Powracające cały czas problemy są wystarczającym sygnałem, że pomału trzeba zmienić nasze myślenie w tej sprawie.

## SAM RZĄD, CZY SAMORZĄD?

Z jednej strony — zwolennicy federacji. Z drugiej, piewcy państwa unitarnego. Która strona ma rację, i czy można stosować różne formy powiązań z centralą, dla każdej prowincji z osobna?

*Konrad. J. Arped-Friedman*

**P**ięć różnych samorządów. Pięć odrębnych historii, społeczeństw, spojrzeń na współpracę z centralą i opinii o Sarmacji. Część obywateli Księstwa, nie określa się nawet jako należących do Narodu Sarmackiego.

Wydawać by się mogło, że jest to sytuacja nieciekawa. I istotnie, od czasu do czasu rozgrzewają różne spory o autonomię, które przybierają zróżnicowane natężenie. Jednocześnie zaś o wyjściu z Sarmacji nie myśli chyba nikt poważny, a nawet wręcz przeciwnie — Sarmacja pod względem liczby prowincji, ostatnio się trochę rozrosła.

**R**ozwiązaniem tego problemu, było nie tak dawno temu, wprowadzenie modelu federacyjnego, gdzie centrala scedowałaby całkiem sporo poważnych kompetencji na rzecz lokalnych struktur. Wymiar sprawiedliwości, dbanie o porządek publiczny, większe uprawnienia w zakresie stanowienia prawa lokalnego — to wszystko kusi, jednak zawiera w sobie dość istotny szkopuł.

Na szczeblu centralny, nie domaga ostatnio Prefektura. Trybunał Koronny do niedawna posiadał liczbę asesorów równą zero. Szukanie ministrów do każdego kolejnego Rządu, wygląda jak zabawa ze znajdowaniem kwiatu paproci. Instytut Edukacji Sarmackiej działa równie prężnie, jak ten Kartograficzny. Nie ma kto pisać poradników, a przedłożenie Sejmowi projektu ustawy, który zawiera w sobie zmiany w systemie informatycznym większe, niż zastąpienie jednej wartości bądź treści drugą, powoduje zamieszanie i duże obiekcje.

**Centrala nie ma ludzi, żeby zająć się najbardziej podstawowymi obszarami swojej działalności.** Mając prawie sześćdziesiąt obywateli, nie potrafimy przeprowadzić kilku rozpraw sądowych, ustalić sprawcy przestępstwa, przydzielić jednego mentora dla nowego

mieszkańca ani ruszyć na poważniej systemu informatycznego. Nie mamy nawet zbyt wielu kandydatów na szefa rządu.



**N**ajbardziej niedorzecznym pomysłem, biorąc pod uwagę powyższą sytuację, wydaje się więc... **mnożenie problemów razy pięć!** Bo tak w zasadzie wygląda pomysł scedowania uprawnień w których nie domagamy, na rzecz mniej licznych i słabiej zorganizowanych struktur lokalnych.

## I LORAZ, CZY I LOCZYN?

**C**zy jeżeli nie potrafimy obsadzić Trybunału na szczeblu centralnym, to znajdą się asesory do posługi w lokalnych sądach? Ilu asesorów znajdzie dzisiaj Hasseland? Ilu informatyków ma Baridas? Kto pisze poradniki dla młodych w Starosarmacji?

Dzielenie obszarów, w których potrzeba jest jak najwięcej chętnych, na jeszcze drobniejsze części, to samobójstwo i wzmacnianie nierówności między samorządami. Jeszcze niedawno Baridas tworzył swój system gospodarczy tj. *Złotą Wolność 2.0*, podobnie jak Sclavinia czy Starosarmacja. O niczym takim nie słyszano natomiast w Teutonii. Sclavinia ma natomiast prężnie działającą Akademię. Która społeczność może się pochwalić podobnie aktywną uczelnią ogólnokształcącą? Nie każda prowincja jest sobie równa pod względem zdolności i talentów. Każda ma do zaoferowania coś innego. Rolą państwa — centrali — powinna być pomoc w dystrybucji korzyści na resztę samorządów.

**N**ie możemy więc popełniać dwóch błędów, kiedy ustalamy zależności między centralą a samorządem. **Pierwszy z nich**, to dzielenie uprawnień lokalnych i państwowych bez uwzględniania efektu skali i indywidualnych możliwości prowincji. Nie możemy budować pięciu odrębnych mikronacji pod płaszczem Księstwa, bo do prawidłowego działania u-państwa potrzeba ludzi, którzy mają kompetencje do zaangażowania się w różne dziedziny życia społeczno-politycznego.

Jeżeli zrobimy pięć autonomicznych państweczek, gdzie każde **będzie musiało** mieć swoje organy wymiaru sprawiedliwości, edukacji, rozwijania i konserwacji systemu et cetera, koniec końców nie osiągniemy niczego.

Federacja to nic innego, niż marnowanie potencjału na niezbędną pracę grupową. Baridas, Sclavinia i Starosarmacja w pojedynkę budują bądź budowały systemy gospodarcze (z czego Baridas nawet dwa — ZW 2.0 oraz mapa Kakulskiego). **Który z tych systemów ostatecznie osiągnął pełną sprawność?** Jednocześnie NIA ma kłopoty z tak prozaicznymi rzeczami, jak implementacja ustaw. Dlaczego nie połączyć sił i wykorzystać wspomniany efekt skali? Czy współpraca na szczeblu centralnym i budowa jednego, państwowego, *sarmackiego* systemu gospodarczego nie przyniosłaby więcej korzyści?

**O**czywiście kwestia informatyczna, to nie jest stricte sprawa koncepcji federacji. Ale pomysły, gdzie właśnie członkowie federacji mieliby w pojedynkę zastąpić IES albo Trybunał, już tak. Co z tego, że to odciążałoby centralę i Trybunał Koronny faktycznie miałby mniej spraw do załatwiania, skoro ten jeden asesor prowincjonalny (więcej chyba nikt się nie spodziewa), **byłby odpowiedzialny za wszystkie sprawy swojego samorządu?** Z drugiej strony, inny asesor w swojej prowincji pewnie

umierałby z nudów jeżeli akurat nie musiałby pracować.

## DEMARKACJA ZADAŃ

**Ż**eby dobrze podzielić zadania między prowincje a centralę, trzeba najpierw zebrać wszystkie obszary życia mikronacyjnego. Potem odpowiedzieć sobie na pytanie co do każdej dziedziny — czy w tym konkretnym przypadku, potrzeba jest zebranie jak największej liczby osób i podzielenie obowiązków po równo, czy jednak możemy zostawić ten obszar w całkowitej gestii samorządu? Gdzie nawet jeżeli wystąpi ryzyko braku postępów, nie spowoduje to większego uszczerbku (poza rzecz jasna brakiem profitów). Na końcu zaś wystarczy po prostu wdrożyć wszystko w życie.

Idąc tym schematem, weźmy dla przykładu edukację i wdrażanie do naszej społeczności młodszych obywateli. Kto lepiej sobie z tym poradzi, kilkusobowy samorząd, czy kilkudziesięciosobowa centrala? Czy w każdej prowincji po równo znajdziemy osoby chętne do pisania poradników i mentorowania młodym? **Lepszym pomysłem wydaje się tutaj zebranie ponadsamorządowej grupki chętnych do pomocy osób.** W ten sposób można przeprowadzić podział dalej. Kultura i sztuka to obszary, które lepiej funkcjonują na gruncie lokalnym. Tak samo narracja. Sprawy finansowe też lepiej mają się na poziomie niższym — prowincje mogą udzielać młodym dotacji i subwencji czy wspierać wspomniane wydarzenia kulturalne. Pieniądzy mają od groma, a taka pomoc dodatkowo spaja z prowincją, którą się wybrało.

Nie chodzi jednocześnie o podział sztywny, np. poprzez likwidację samorządowych uniwersytetów. Niech będą jednak bardziej traktowane jako dobro wspólne, nie regionalne. I niech otrzymają pomoc właśnie z centrali. Rozdzielmy zadania prowincji i centrali według doświadczeń, jakie mamy na dzień dzisiejszy.

R E K L A M A

**JUŻ DOSTĘPNA**  
**CFSO JUŻ BIEDA**  
**najszybszy pojazd we wsi**  
 przednie i tylne fotele welurowe  
 kierownica obszyta skórą  
 radio na kasety  
**TYLKO 150 TYSIĘCY ENGELSÓW!**

## PRZECIĄGANIE LINY

**D**rugim błędem o którym wspomniano wcześniej, jest sztywne ustalanie miejsca konkretnego samorządu w Sarmacji. Zastanawiamy się co jest lepsze dla wszystkich prowincji — centralizacja, czy decentralizacja? **Z grubsza, jest to podział bez sensu.** A to dlatego, że przykładamy miarę z *reala*; teorie politologiczne i romantyczne ideały. W naszej rzeczywistości, są one bez pokrycia. Co z tego, że normalnie możliwość sprawowania sądów w oparciu o prawo lokalne i miejscowych sędziów, jest wspaniałym pomysłem, skoro jak wcześniej ustaliliśmy, mając kilkuosobowy samorząd, nie jest to najlepsze wyjście? Tak samo i w drugą stronę — normalnie, istnienie sił zbrojnych to coś, co musi funkcjonować na poziomie centralnym czy federalnym. W naszym przypadku, w zasadzie jest to bez większej różnicy.

Nie chodzi o podpuszczanie do likwidacji KSZ na rzecz lokalnych struktur paramilitarnych. Chodzi o zwrócenie uwagi na bezsensowność stosowania realnych prawideł w mikronacjach.

**J**eszcze gorsze jest jednak to, że tę linię centralizacyjno-decentralizacyjną przeciągamy nie z każdą prowincją z osobą, **ale ze wszystkimi naraz.** Założmy, że Teutonia, kraj bogaty w prawników, chce skorzystać z prawa sprawowania sądów na swoim terenie. Jednocześnie Baridas nie ma obecnie komu powierzyć podobnych kompetencji. Jeżeli nadamy wszystkim prowincjom wymóg posiadania sędziów i sądów lokalnych, popełniamy wspomniany **błąd numer jeden** — dla Baridasu, lepsze byłoby oddanie tych uprawnień centrali; *efekt skali* podpowiada, że korzystniej dla KB byłoby mieć kilku sędziów w Księstwie, niż żadnego w Królestwie (bo nikt nie był chętny). Nie uwzględniamy realnych możliwości ociążnięcia tego stanu rzeczy przez Baridas. Zakładając, że mowa o systemie informatycznym/gospodarczym, jest jeszcze gorzej, bo traci centrala — skoro nie budujemy systemu centralnie w kilka osób, tylko lokalnie w jedną czy dwie.

**Błąd numer dwa** popełniamy natomiast, kiedy robimy odwrotnie i nie dajemy żadnej prowincji prawa do własnego sądownictwa.

Skoro Teutonia hipotetycznie mogłaby dać radę, to dlaczego ma tracić przez Baridas? Jest to właśnie wyjaśnione wcześniej **ciągnięcie jednej liny z pięcioma samorządami, zamiast pięciu osobnych z każdym odrębnie.** Nie da się rozpiąć jednej, optymalnej diety dla pięciu różnych osób. Każdy wymaga indywidualnego podejścia.

## DOKTRYNA NA DWA PROCESY

**W** jaki sposób więc optymalnie rozłożyć balans rządzenia krajem? Nawiązując ściśle do dwóch problemów o jakich była mowa, można wyciągnąć z nich dwa rozwiązania i spiąć klamrą jednej doktryny.

### 5 samorządów

Skoro mamy kilka prowincji, dlaczego nie możemy mieć kilka rodzajów współpracy centrala-prowincja?

Centralizacja, czy decentralizacja? **Przed wszystkim — odpowiednia demarkacja.** Rozpiszmy poszczególne zadania jakie mamy do wykonania, zastanówmy się i które wypadają lepiej

na szczeblu centralnym, które na lokalnym, a potem podzielmy te zadania między centralą a samorządami. Brzmi oczywiście, ale jak do tej pory ten podział był dokonywany w oparciu nie o nasze realia, ale o real, a to jest różnica. Wyciągano historię Stanów Zjednoczonych albo Szwajcarii i na tej podstawie stwierdzano, że sądownictwo byłoby lepsze na szczeblu lokalnym. Błędnie rozumiano zasadę według której rząd federalny robi to, czego nie jest w stanie zrobić rząd stanowy, bo problem „nie móc czegoś zrobić” był definiowany formułkami z podręcznika do politologii.

**Federacja czy unitaryzm?** A może modułowość? Podział bardziej *płynny*, czyli *fluitaryzm*? Dlaczego mamy przeciągać jedną linię, chociaż jest nas szóstka tj. centrala i pięć prowincji? **Dlaczego nie możemy mieć odrębnych, autonomicznych i płynnych zasad współpracy z każdym samorządem?** Biorąc pod uwagę jej chęci, możliwości i specyfikę? W ten sposób, m ułatwioną demarkację zadań i z problemem wątkowanego dziś dla przykładu sądownictwa, nie musimy się już męczyć. Skoro Teutonia chce mieć własne sądy, a Baridas nie może, to jak pisaliśmy, nadanie wszystkim tego obowiązku, albo zabranianie wszystkim tej możliwości, jest sytuacją, w której ktoś przegrywa. Uregulujmy więc te sprawę z każdą częścią Sarmacji z osobna, jeżeli każda z tych części chce być w Księstwie na innych, *spersonalizowanych* zasadach.

**B**aridas, Teutonia, Starosarmacja, Sclavinia, ostatnio też Hasseland. Każdy widzi swój status w Sarmacji nieco inaczej. Zamiast forsować federację i na siłę oddalać Starosarmację od Sarmacji, czyli od samej siebie, albo wprowadzać unitaryzm i wbrew woli Teutończyków, trzymać ich na krótkim łańcuchu, **pozwołmy każdemu zdecydować o tym, co chce robić w Sarmacji i na jakich zasadach.** Jest to o tyle wygodne, że pozwala na dalsze rozszerzanie Księstwa o nowe prowincje — z każdym negocjując inne warunki. Ścisłe więzy odstraszą bardziej niezależne narody, zbyt luźne nie dają

mniejszym krajom żadnej gwarancji na przetrwanie. Ustalmy więc najpierw jak podzielić zadania, a potem dzielimy się z nimi z prowincjami uwzględniając ich chęci i możliwości. Jeden kraj — kilka form państwowych. W naszym przypadku możemy być jednocześnie federacją Baridasu, Teutonii i Sarmacji, jak i unitarnym państwem Starosarmacji, Sclavinii i Hasselandu.

*Dla „Kuryera Impertynenckiego”*

**Konrad J. v-hr. Arped-Friedman**

## WYBORCZE MISS-CLICKI

Jak to podczas każdego dotychczasowych wyborów, i w tych mogliśmy zauważyć *faile* z oddaniem pustego głosu. Tym razem w guzik nie trafił Ignacy de Ruth.

Jako że nie jest to całkiem rzadko występująca przypadłość, do NIA zostało skierowane pytanie w sprawie zabezpieczenia przed podobnymi wypadkami.

W związku z powyższym, Astrologowie przepowiadają, iż populacja wyborców głosujących na Diuka Pustego, zmniejszy się.

## KDW ROŚNIE W SIĘ

9 czerwca Marszałkiem Senatu wybrany został JO Czuguł-Chan. Nie jest to dla nikogo zaskoczeniem, gdyż był jedynym kandydatem który zgłosił się do wyborów.

Liczba wiernych Kościoła jest zaiście całkiem poważna. Najprawdopodobniej, jest to największy w tym momencie aktywny związek wyznaniowy, nie tylko w Sarmacji, ale na całym Polinie.

Obecnie trwają prace nad opracowaniem podstaw doktryn wiary, obrzędów i rytuałów, w których biorą udział również szeregowi wierni.

## ROCZNICA BARIDASU

Małymi krokami zbliża się kolejna rocznica powstania Republiki Baridasu. Święto przypada na 25 czerwca, jednak obchody planowane są na ten moment w dniu wcześniejszym.

Z tej okazji, MSW Sarmacji rozpisało konkurs na znaczek pocztowy. Zgłoszeń można dokonywać na Forum, w dziale Kultury i Sztuki.

Prezentu dla Rady Królestwa nie sprawił natomiast JKM Robert Fryderyk, odrzucając uchwalone przez Baridajczyków propozycje reformy ustrojowej zawartej w wystosowanym doń Promissum.

# KURYER IMPERTYNNENCKI

Hradle Eslimar, Máriivar, Królestwo Baridasu,  
KSIĘSTWO SARMACJI

**Redaktor Naczelny:** Konrad J. Arped-Friedman (AF891)

**Redakcja:**

Kristian Arped

Vladimir ik Lihtenštán

<http://www.sarmacja.org/institucja/profil/S00206>

WYDANIE VIII 9 czerwca 2018 roku ID 11038

**Artykuł pierwotnie ukazał się na następującej stronie internetowej:**

<http://www.sarmacja.org/arttykul/pokaz/11038/0>

Jeżeli chcesz dołączyć do naszej redakcji, wyślij wiadomość poprzez Poczta Konną do wydawcy gazety. Przyjmujemy również propozycje tekstów do druków w ramach jednorazowej współpracy z autorem.

W przypadku uwag, próśb, pytań i zażaleń, prosimy kierować listy przez PK. Odpowiemy w następnym wydaniu Kuryera.

